



Książki, przy których spotykają się pokolenia

2020-11-04

10 listopada rusza Festiwal Literatury dla Dzieci pod hasłem: „Halo, tu Ziemia!”. O książkach dla dzieci opowiada Marta Kisiel-Małecka, autorka powieści „Małe Licho i tajemnica Niebożątka”, która w 2019 r. otrzymała Nagrodę im. Ferdynanda Wspaniałego dla najlepszej książki roku 2018. Rozmawia Beata Klejbuk-Goździalska.

Pisze Pani książki nie tylko dla dzieci. Kto jest bardziej wymagającym czytelnikiem: dorośli czy dzieci?

Marta Kisiel-Małecka: Z pełnym przekonaniem odpowiem – dzieci. Dorosłego można uwieść albo i nawet nieco zwieść: stylem, humorem, bohaterem, czymś, co przestłoni albo wynagrodzi mu inne niedostatki, np. zbyt długą ekspozycję czy nie dość dynamiczną fabułę. I ten dorosły niejednokrotnie zaprze się i wytrwa, doczyta do setnej strony albo zwrotu akcji, który odmieni wszystko. Dzieci tymczasem bez wahania porzucą książkę, która ich nie zainteresuje, nie będą czekały, aż się raczy rozkręcić. Przykucie ich uwagi i wciągnięcie w wymyślony świat już od pierwszych stron to nie lada wyzwanie.

W ubiegłym roku za „Małe Licho i tajemnica Niebożątka” otrzymała Pani Nagrodę im. Ferdynanda Wspaniałego dla najlepszej książki roku 2018. Do czego taka nagroda zobowiązuje?

Jako dziecko uwielbiałam Ferdynanda, więc nagroda z jego dostojnym patronatem to dla mnie podwójny zaszczyt. Uświadomił mi również, jak bardzo to, co czytamy jako dzieci, zostaje z nami na zawsze. Sama przecież do najważniejszych dla mnie książek zaliczam przede wszystkim te, które poznałam w dzieciństwie – „Braci Lwie Serce”, „Piotrusia Pana w Ogrodach Kensingtonskich”, „Opowieści z Narnii” czy „Ferdynanda Wspaniałego” właśnie. Ilekroć więc tworzę dla młodszych czytelników, robię to ze świadomością, że to, o czym napiszę, w jaki sposób, jakimi słowami i obrazami, może ich ukształtować nie tylko na tym polu, jako odbiorców literatury, ale również jako ludzi. Na całe życie. To olbrzymia odpowiedzialność i wyzwanie, a także motywacja do nieustającej pracy, do szukania dróg trudniejszych i nieoczywistych, niż czasem by się chciało tak dla świętego autorskiego spokoju. A przy tym „Ferdynand Wspaniały” jest dla mnie przykładem literatury, która traktuje czytelnika dziecięcego z powagą i szacunkiem, ale też przetrwała bezlitosną próbę czasu bez żadnej szkody. Testowałam i na sobie, i trzydzieści lat później na własnym dziecku – Ferdynand nie zawodzi!

Powróćmy jeszcze do „Małego Licha...” Kto powinien po tę książkę sięgnąć?

Lubię myśleć o „Małym Lichu”, że to książka przyjazna PESEL-owi, jedna z tych, przy której spotykają się pokolenia: i dzieci, i rodzice, i nawet dziadkowie. Czytają razem albo osobno, albo najpierw osobno, a potem razem bądź na odwrót, przerzucają się cytatami, ulubionymi scenami, dyskutują, kto jest słodszy – Licho, Bazyl, a może Guccio? I nie ukrywam, że szalenie mnie ten efekt cieszy. Więc na pytanie, do kogo jest skierowana moja książka, z dumą odpowiadam, że do każdego, kto tylko zechce po nią sięgnąć. Nikt się nie będzie nudził.

Na koniec jeszcze pytanie od 8-letniej Laury, która właśnie kończy lekturę „Małego Licha...”: skąd wzięły się demony i anioły żywe jako bohaterowie?



Pisząc dawno temu pierwsze opowiadanie z tego świata, szukałam ciekawych, fantastycznych stworzeń, które mogłyby zamieszkać w domu z całkiem zwyczajnym człowiekiem i jak najwięcej namieszać w jego życiu. Dziecinny, uczulony na własne pierze anioł stróż, który bardzo chce pomóc, tylko nie zawsze mu wychodzi, doskonale pasował do tego towarzystwa. Ale skoro istnieją te dobre, przyjazne duchy, to czasem muszą pojawiać się i te złe, groźne. Albo złe tylko z pozoru, jak Bazyl, który może i jest czortem, za to przekochanym. Bardzo lubię nadprzyrodzone stwory ze słowiańskiej mitologii i z wielką radością prezentuję je na kartach swoich książek, czasem tak, jak podpowiadają mity, a czasem na opak, po swojemu.

Marta Kisiel-Małecka - pisarka i tłumaczka, z wykształcenia polonistka. Na swoim koncie ma cykle „Dożywocie” oraz „Małe Licho”, jak również zbiór opowiadań „Pierwsze słowo” oraz powieści z tzw. cyklu wrocławskiego. Ośmiokrotnie nominowana do Nagrody im. Janusza A. Zajdla, statuetkę otrzymała w 2018 r. za opowiadanie „Szaławiła” oraz w 2019 r. za opowiadanie „Pierwsze słowo”. Jej pierwsza powieść dla dzieci „Małe Licho i tajemnica Niebożątka” została dwukrotnie wybrana najlepszą książką dla dzieci 2018 r., druga - „Małe Licho i anioł z kamienia”, zdobyła tytuł Książka Roku 2019 Polskiej Sekcji IBBY